

Krystyna Najder-Stefaniak

Wartości piękna

Sztuka i Filozofia 3, 111-114

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WARTOŚCI PIĘKNA

Jeżeli przyjmujemy, że status wartości nadajemy temu, co odgrywa rolę istotną dla funkcjonowania systemu, w którym działamy, to z faktu, iż coś jest uznawane w systemie danej praktyki za wartość, możemy wyciągnąć wnioski na temat właściwości tego czegoś. Dzięki jakim właściwościom cenimy piękno?

Spróbujmy określić rolę piękna porównując *dwie kultury: grecką*, w której piękno było powszechnie uznaną wartością i *izraelską*, w której nie było ono cenione.

Przywykliśmy do tego, że pojęcia piękna używa się jako kategorii wartościującej, wyrażającej uznanie i aprobatę. W Grecji, która była kolebką naszej kultury, uznano piękno, obok prawdy i dobra, za jedną z trzech podstawowych wartości. Przyczyny tego, że Grecy cenili piękno, spróbujmy poszukać w strukturze praktyki, w jakiej funkcjonowało społeczeństwo greckie.

Kultura grecka była *otwarta na zmiany* i istotną rolę odgrywała w niej *twórczość*. Grecy chętnie przekraczali granice tego, co zdołali ustalić. Platońska sugestia zastosowania w metodzie zgłębiania wiedzy specjalnych właściwości pięknych rzeczy i zjawisk, które mogą nam pomóc uwolnić się od codziennych mniemań, wyzwolić z pęd ułudy, wymagała przyjęcia założenia, że *można przekraczać granice* ukonstytuowanej wiedzy. Grecka kultura była *dynamiczna*, oparta na umiejętności wprowadzania i przyswajania zmian, na *umiejętności asymilacji* osiągnięć innych narodów. W takiej kulturze wartościowe jest to, co ułatwia uwolnienie się od schematów myślenia i działania. Platon twierdząc, że człowiekowi na widok piękna „skrzydła odrastają (...) jak ptak w górę patrzy (...) nie dba o to co na dole”¹ — opowiada za pomocą metafory o heurystycznych właściwościach piękna, dzięki którym mogło być ono cenione w greckiej kulturze.

Grecka ziemia była uboga i oddzielona od innych krajów morzem, nie przyciągała cudzoziemców, co powodowało, że Grecy nie musieli tworzyć dużych, silnych i zdyscyplinowanych systemów w celu bronienia się przed najeźdźcą. Mogli istnieć w postaci dużej ilości małych państw o różnorodnych formach kultury. Grecy nie musieli bronić swej ziemi, ale jej nieurodzajność prowokowała do uprawiania handlu i rzemiosła oraz do kolonizacji — i przyczyniała się do tego, że Grecy obcowali z kulturą innych krajów.

¹ Platon: *Phaedrus* 249 A, podaję za W. Tatarkiewiczem: *Historia estetyki*, t. I. Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 158.

O praktyce społecznej Greków można twierdzić, że cechował ją *indywidualizm*, którego konsekwencją był światopogląd indywidualistyczny i w rezultacie wiara w możliwości człowieka jako jednostki.

Światopogląd indywidualistyczny dostrzec można już u arystokracji okresu bohaterskiego, gdzie pojawia się solowy śpiew o losach poszczególnych jednostek, który ma służyć zaspokajaniu podstawowej potrzeby ówczesnej arystokracji, potrzeby aby być „wysławianym przez współczesność i potomność”¹. W wypadku Herostratosy współzawodnictwo w uzyskiwaniu nieśmiertelności oddziało tak mocno iż nie zawahał się on podpalić świątynię Diany w Efezie.

Światopogląd indywidualistyczny umocnił się w miarę rozwoju miejskich form życia i rozbudowy gospodarki handlowej: „Bohater dąży dla sławy, kupiec dla zysku, obaj są indywidualistami”². Decydujące zwycięstwo indywidualizmu nad ideologią rodową nastąpiło w okresie tyranii, pod koniec VII wieku p.n.e. Jest to przejściowy etap do demokracji. „Tyrania ze swym systemem monarchicznej władzy centralnej stanowi wprawdzie pewien nawrót do czasów jeszcze przedarystokratycznych, ale jednocześnie rozpoczyna rozkład państwa rodowego, wyznacza granice wyzyskiwania ludu przez arystokrację posiadającą ziemię i kończy przemianę wytwórczości chałupniczej i naturalnej w gospodarkę handlową i pieniężną, prowadzi więc do zwycięstwa stanu kupieckiego nad ludźmi żyjącymi z ziemi”³.

Indywidualistyczny światopogląd daje *poczucie siły jednostki* i powoduje pragnienie, by taką siłą się posiąść. W związku z tym *magia* jest w indywidualistycznych społeczeństwach silniejsza od religii. Religia wprowadza działanie pośrednie. Elementem pośredniczącym jest *sacrum*. Człowiek może wymodlić jego interwencję albo poddać się jego woli. W magii człowiek sam bezpośrednio ingeruje w rzeczywistość, kształtując ją w zamierzony sposób. W społeczeństwach indywidualistycznych cenne jest to, co służy *zwiększaniu mocy* działającego człowieka, czyli człowieka zmieniającego otoczenie pod kątem widzenia własnych potrzeb. Twórczość stoi znacznie wyżej w hierarchii wartości niż wierność tradycyjnym sposobom bycia. To, że Grecy cenili *piękno*, pozwala przypuszczać, iż ma ono *związek z oddziaływaniem na otoczenie* w celu jego ukształtowania. Oddziaływanie takie można podzielić na dwa rodzaje: związaną z przekształcaniem w sferze materialnej — technikę i związaną z działaniem w sferze tzw. sił duchowych — magię.

Nie wszędzie jednak i nie zawsze było piękno cenione. Zupełnie inne miejsce miało ono w biblijnej kulturze Izraelitów. Choć czytelnik greckiego tłumaczenia Księgi Rodzaju i Księgi Mądrości może mieć wrażenie, że zawierają one pozytywne wypowiedzi o pięknie świata i pięknie stworzenia, są to według opinii

¹ A. Hauser: *Spoleczna historia sztuki i literatury*. Warszawa 1974, s. 47.

² Tamże.

³ Tamże, s. 60.

znawców¹ wrażenia złudne. Wypowiedzi o pięknie zostały wprowadzone przez tłumaczy „Septuaginty”, żydowskich uczonych aleksandryjskich, w III wieku p.n.e., w wyniku zastąpienia greckim wyrazem „kalos” przymiotnika o znacznie szerszym znaczeniu, którego treść lepiej oddałby wyraz „dobry” czy „udany” albo „doskonały”. Za przyjęciem tej opinii przemawia ogólne nastawienie Starego Testamentu i to, że nie grało piękno prawie żadnej roli w kulcie biblijnym².

Izraelici nie tylko inaczej niż Grecy wartościowali piękno. Co innego też było dla nich piękne. Atrybuty tego piękna to intensywność własności, barw, światła, woni, dźwięków, jednorodność, wdzięk i siła. *Piękne* było dla nich to co *żyje i działa*. Było tak nie tylko dlatego, że Mojżesz zakazując wykonywania podobieństw Boga i jakichkolwiek istot żywych pozbawił swój naród znacznej części sfery sztuki, tak że aby zaspokoić potrzeby estetyczne Izraelici musieli czerpać wrażenia z otaczającego ich świata przyrody. Ponieważ traktowali oni wyglądy rzeczy jako symbol, jako znak niewidzialnego, to odbierając zmysłowe wrażenia podkładali pod nie znaczenia symboliczne i dopiero te konstituowały zjawisko mające odbicie w świadomości podmiotu. *Z pełnego symbolów świata* wyrwać Izraelitę mogło tylko *silne i proste zdarzenie*, dostatecznie silne, by skupić na sobie uwagę i dostatecznie proste, żeby nie rozdrobnić tego skupienia na poszczególne symbole. Tylko silne i proste zdarzenie mogło zamknąć krąg znaczeń prowokujących do określonych aktywności i „zahipnotyzować”. Sądzę, że dlatego „Najwyższe piękno znajdowali Izraelici w bezkształtnym i przerażającym ogniu i życiodajnym świetle”³.

Spróbujmy wyjaśnić, dlaczego piękno nie było przez Izraelitów cenione, a wręcz przeciwnie, przyjmowano, że „zwodnicze są wdzięki i marna jest piękność”⁴. Zobaczymy jak to teoretyczne *potępienie piękna* ma się do roli, jaką ono mogło odgrywać w strukturze praktyki, w której uczestniczyli twórcy tej teorii, praktyki cementowanej przez monistyczną religię spełniającą ważną funkcję jako element zapewniający trwanie narodowe. Jednostka w społeczności izraelskiej jest całkowicie oddana wszechmocnemu Bogu. Każdy bunt człowieka kończy się jego klęską. Człowiek jest bezsilny wobec mocy Wszechmocnego. Musi mu zaufać, nawet jeśli go nie rozumie. Taka postawa możliwa jest w społeczeństwie, w którym występuje *silne poczucie wspólnoty*, a poczucie takie charakteryzuje społeczeństwa bazujące na praktyce opartej o wspólnotę pracy.

Zwany w epoce greckorzymskiej Palestyną kraj rozciągał się od Morza Śródziemnego, wzdłuż rzeki Jordan po Morze Martwe. Teren mieszkalny sprowadzał się do „urodzajnego półksiężycza”, który od doliny Tygrysu i Eufratu ciągnie się aż do podnóża wyżyny Armenii i dalej ku brzegom Morza

¹ Podaję za W. Tatarkiewiczem: *Historia estetyki*, t. II, wyd. cyt., s. 11.

² Tamże.

³ T. Boman: *Das Hebraische Denken im Vergleich mit dem griechischem*. Gottingen 1954, podaję za W. Tatarkiewiczem: *Historia estetyki*, t. II, wyd. cyt. s. 15.

⁴ *Przypowieści Salomona* 31, 30, podaję za W. Tatarkiewiczem, dz. cyt., s. 19.

Śródziemnego i Egiptu. Ziemia, którą Bóg obiecał Abrahamowi i jego potomstwu, była często polem walk między wielkimi mocarstwami starożytności. Stanowiła pomost między Azją i Afryką, a więc z konieczności miejsce spotkania dwóch największych cywilizacji Starożytnego Wschodu: Egiptu i Mezopotamii. Obronić się przed wchłonięciem przez te wielkie kultury mogło tylko społeczeństwo niezwykle mocno czujące własną odrębność i broniące tej odrębności.

Położenie Palestyny było źródłem jej burzliwej historii. W 586 roku p.n.e. starożytny naród izraelski utracił swą niezależność. Nawet pozbawiony niezależności politycznej pozostał niezwykle skonsolidowany i świadomy swej odmienności od innych narodów. Odmienność zaznaczała się przede wszystkim w dziedzinie religijnej: wiara w jednego Boga, uznawanie Prawa Mojżeszowego, odróżnianie się obrzezaniem i zachowywaniem szabatu, oczekiwanie wielkiej interwencji Boga, który miał przywrócić swój lud do dawnej potęgi.

Wierność tradycji, posłuszeństwo nakazom i zakazom oraz podporządkowanie się interesowi ogółu to podstawowe wartości cementujące bycie narodu, który utracił niezależność polityczną bronił odrębności swojej kultury, stanowiącej bazę wspólnoty. Silne poczucie wspólnoty powodowało *rezygnację z indywidualności* i z prawa do samodzielnego, niezależnego działania. Nawet wyzwolić naród miał Bóg.

Izraelita powinien przede wszystkim słuchać i podporządkowywać się woli tego, który kieruje losem jego narodu. W ściśle określonym przez nakazy święcie Żydów zbyteczne, a nawet szkodliwe stają się środki magiczne działające na otoczenie. Nie należy go przecież samodzielnie kształtować, by nie zrobić czegoś wbrew przykazaniom czy wbrew Opatrzności. Niepotrzebne też było Izraelitom ekstatyczne doświadczanie absolutu uwalniające duszę od ciała ani samodzielne dociekania w kwestiach, które rozstrzygnięte zostały przez proroków i nie mogły podlegać dyskusji. *Piękno oddziaływało na nich, ale zwodziło i nie przynosiło pożytku*. Izraelici funkcjonowali w zupełnie innym systemie niż Grecy. Zmiany schematów bycia i myślenia były tu niepożądane.

W sytuacji, gdy aktywność człowieka musi ograniczyć się do realizowania nakazów i zakazów, gdy każde samodzielnie podjęte działanie grozi wyłamaniem się spod praw wspólnoty ściśle wyznaczających jej sposób bycia, *twórczość zdaje się zbyteczna*. Niecenienie piękna przez Izraelitów, podobnie jak ceniecie go przez Greków sugeruje związek tego zjawiska ze *zwiększaniem mocy* człowieka działającego twórczo.